Nr. 123. | Należytość pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, piątek 27 maja 1921. | Rok IV.

NNIK OWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 160 Mk., z dostawą do domu 175 Mk., na prowincyi 180 Mk., za granicą 200 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil. 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 50 Mk., Przed kroniką 60 Mk. Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.
Cała stronica 10.000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).
Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

...n. egzem. na ca... Polsk... 8 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Briand o Górnym Śląsku.

Brak rządu.

Na międzynarodowym horyzoncie politycznym zachmurzyło się bardzo groźnie, a nie pokojącem ogniskiem stała się sprawa Śląska. Zaznaczył się głęboki rozdźwięk interesów między utrzymującymi dotąd zgodę Francyą i Anglią, który uzewnętrznił się na razie małą scysyą, ale niosąca w sobie zarodki rozrodcze wielkiej pożogi wojennej.

Robotnik Górnośląski stanął ofiarnie na pospiesznie zbudowanym okopie. aby bronić swej ziemi przed gromadzącą się w koło niej nawałą niemiecką, która spieszy ze wszystkich stron, aby zdusić ruch wyzwoleńczy w kraju, który przez wieki opierał się germanizacyi, a dziś wolnością odetchnąć pragnie.

Nie ma chyba w Polsce nikogo, ktoby nie rozumiał tragedyi ludu śląskiego, coraz więcej rozumie ją prawdziwie demokratyczna Europa, doniosłości jednak tego faktu zdają się nie rozumieć te czynniki w państwie, które suwerenność jego ujęły w swe nieudolne ręce. Mamy na myśli Sejm który przedłużając w nieskończoność swój żywot, staje się zaporą w życiu państwowym, zamiast ustąpić po spełnieniu zadania swemu następcy, aby życiu politycznemu w Polsce dać nowy, prawdziwy wyraz, aby ze społeczeństwa wydobyć nowe siły twórcze, zdolniejsze do pokierowania na bezdroża prowadzonej nawy państwowej. Wyrazem tej nieżywotności obecnego Sejmu, jest fakt,że tak jak w codziennem życiu, tak i dziś, gdy ważą się losy Śląska, gdy tam leje się krew, której dzisiejsze strumyki w potoki łatwo przemienić się mogę nie umie on stanąć na wysokości zadania. Gdy grożącemu niebezpieczeństwu prawie wyłącznie celowa i energiczna akcya dyplomatyczna zapobiec może, w Warszawie brak ministra spraw zagranicznych, a przesilenie rządowe trwa z tradycyjnym już ubieganiem się o teki kompromitujących miernot, których nazwiska w normalnych czasach zapełniałyby szpalty pism humorystycznych, dziś są przerażającem urągowiskiem w obliczu doniosłych wypadków politycznych.

Bo nie brak w Polsce kandydatów na ministrów, chętnych nawet w najtrudniejszej, najbardziej odstraszającej sytuacyi jest aż za dużo, tylko wśród kompetującego śmiecia trudno o prawdziwego ministra.

Ale skoro o przesileniu mowa, dziś jedna z najważniejszych tek jest min. spraw zagranicznych. Na tym stanowisku dotąd jeszcze nie było człowieka odpowiedniego, dyplomacya wykazała dotąd cały ogrom swej nieudolności. Endecy forsują Dmowskiego.

Pomijamy inne względy przemawiające przeciw tej kandydaturze, ale ponieważ endecy utracają swych przeciwników tem, że niechętnie są widziani u angielskich, czy francuskich sprzymierzeńców, obawiamy się, czy ta osobistość u L. George'a wywołałaby przyjazne uczucia.

Partya nasza w załatwieniu przesilenia rządowego udziału nie bierze, o naszym udziale w rządzie mowy być nie może, chociaż na pomyślnem załatwieniu sprawy śląskiej nam więcej, aniżeli komu innemu zależy. Nie tracimy nadziei, że nawet przy takiem rządzie, jaki grozi, krew robotnika śląskiego nie będzie przelana nadarmo.

—ooo—

Możliwość utworzenia gabinetu centrowo-ludowego.

PPS. do rządu nie wstąpi.

WARSZAWA, 25. 5. (tel. wł.) Klub P. S. L. na odbytem dziś przed południem posiedzeniu uchwalił rezolucyę, w której stwierdza niemożliwość utworzenia gabinetu koalicyjnego. Jednocześnie oświadcza Klub P. S. L. że zdając sobie sprawę z odpowiedzialności jaką bierze na siebie wchodząc do rządu, domagać się będzie wpływu na kierownictwo polityki wewnętrznej i uporządkowanie administracyi.

P. S. L. przeniosło punkt ciężkości przesilenia z teki ministra spraw zagranicznych na tekę ministra spraw wewnętrznych, o które kompetują aż trzy stronictwa: Nar. Zj. lud., które pragnie utrzymać dotychczasowego ministra spraw wewn. Skulskiego, Wyzwolenie oraz P. S. L., które wysuwa na to stanowisko dra Kiernika.

Popołudniu sytuacya uległa zmianie, mianowicie gdy się przekonano, że stronnictwa lewicy zwłaszcza kluby robotnicze udziału w rządzie nie wezmą.

Klub N. P. R. oświadczył jeszcze wczoraj że w rządzie udziału nie weźmie ze względu na swe stanowisko wobec powstania na G. Śląsku.

Klub P. P. S. uchwalił dziś rano nie brać udziału w rządzie stwierdzając, że poprzedni udział P. P. S. w rządzie nie wpłynął dodatnio na zaspokojenie interesów szerokich warstw robot.

Wobec takiego stanowiska klubów robotniczych, dalej wobec tego, że Wyzwolenie i Stapińczycy odmawiają również również udziału w rządzie, wytworzyła się nowa sytuacya, mianowicie obecnie istnieje tylko możliwość utworzenia **gabinetu centralno-ludowego.**

O g. 5 popoł. zebrali się przedstawiciele klubów P. S. L., N. Zj. lud., Chrz. Dem., Klubu mieszczańskiego i pracy konstytucyjnej. Po naradach ustalono, że najlepiej będzie zlokalizować przesilenie do tych tylko tek, które nie są obsadzone, a zatem, ministerstwa spraw zagr. pracy i aprowizacyi. Następnie stwierdzono, że jeśli idzie o kondydatów na ministra spraw zagran., to kandydaci mogą być stawiani nietylko z ramienia wymienionych stronnictw.

Poseł Dubanowicz imieniem klubu N. Zj. lud. przedstawił kandydaturę Dmowskiego na ministra spraw zagr., czemu przedstawiciele P. S. L. stanowczo się sprzeciwili. Wówczas Dubanowicz zaproponował na to stanowisko Maryana Seydę, co P. S. L. również odrzuciło.

Jako kandydatów do teki ministra spraw zagr. posiadających prawdopodobne szanse wymieniani są hr. Adam Tarnowski, hr. Skrzyński, poseł polski w Bukareszcie i Szebeko, poseł polski w Berlinie.

Konferencya 5 klubów miała charakter nieobowiązujący. Postanowiono na niej zaproponować Witosowi, żeby przyjął prezydenturę gabinetu.

O g. 7-ej wiecz. przybył Witos do Sejmu, i tu konferował z przedstawicielami stronnictw.

Zakończenie przesilenia oczekiwane jest jutro.

—ooo—

Sytuacya na G. Śląsku nadal poważna.

Krwawe walki nie ustają. -- Ludność zdecydowana zniszczyć kopalnie na wypadek oddania Śląska Niemcom.

Komunikat powstańczy z 24. 5.

(E. E.) Radio. Dnia 24. b.m. **nieprzyjaciel** wzmocniony posiłkami z Niemiec **prowadził w dalszym ciągu ataki. niemieckie** w ostatnich walkach wynoszą **12 oficerów i 500 żołnierzy.** Na odcinku północnym pod Kunowem ataki odparto. Na odcinku środkowym nieprzyjaciel atakował Łąki Zalesie, Klucz (?) prowadząc ataki trzema kolumnami, został jednak odparty z wielkimi stratami. **Stanowiska nasze utrzymaliśmy.** W walkach ze strony niemieckiej brała udział kawalerya. Wytrwałość żołnierzy powstańczych zasługuje na najwyższe uznanie. Niektórzy dowódcy odcinków prowadzą wojska swe osobiście do ataku.

BYTOM, 24. 5. (E. E.) Radio. W Bytomiu powstańcy zajęli park miejski, oraz ulice leżące za torem kolejowym. Niemcy zwrócili się do generała francuskiego o interwencyę.

Położenie na Górnym Śląsku nadal bardzo poważne. Ludność zdecydowana jest raczej zburzyć kopalnie i huty niż oddać je Niemcom. Powstańcy skłonni są do ustępstw za cenę jednak zagwarantowania im przez Komisyę aliancką nie przywożenia przez Niemców broni i amunicyi, oraz nie sprowadzania do walki oddziałów Orgeschu i Reichswehry.

BYTOM, 24. 5. (E. E.) Radio. Krążą tu pogłoski, że **na tyłach band niemieckich rozpoczęła się walka powstańców z Niemcami.**

—ooo—

Deklaracya Brianda w Izbie deputow. o Górnym Śląsku.

PARYŻ, 25. 5. (Pat). Na posiedzeniu Izby deputowanych we wtorek 24 ... Briand w przemówieniu oświadczył, że ... czasie obrad nad traktatem pokojowym kon... międzykoalicyjna badała dokładnie kwestyę G. Śląska. Prace te trwały przez 6 miesięcy, a członkowie tej konferencyi powzięli

jednomyślną decyzyę, że Górny Śląsk należy przyznać Polsce.

Niemcy w kontrpropozycyi podnieśli pretensye do tego terytoryum. Rada najwyższa uchwaliła wbrew interesom Polski dopuścić do plebiscytu, aby usprawiedliwić prawa Polski. Polacy mieli duże powody do wierzenia, że G. Śląsk im przypadnie. W głosowaniu wzięło udział również 180.000 Niemców urodzonych na G. Śląsku. Francya życzyła sobie zawsze lojalnego wypełnienia traktatu pokojowego. Nigdy nie istniał zamiar przyznania Polsce jakiegokolwiek terytoryum, które powinnoby przypaść Niemcom.

Górny Śląsk nie był nigdy czysto niemieckim krajem, co stwierdzają autorowie niemieccy, angielscy, a także i atlas niemiecki. G. Śląsk dostał się przed 600 laty przemocą Niemcom. Traktat powiada, że ustalenie granic powinno być dokonane wedle względów geograficznych. Głosowanie nie byłoby tedy sprawiedliwe, gdyby czyniło różnicę między obszarami ubogimi i bogatymi, między głosami polskich robotników a głosami bogaczy niemieckich.

Jeżeli w okręgach węglowych polscy robotnicy będą mieli większość głosów, w takim razie głosy te muszą być decydujące (oklaski). Skoro krajowi takiemu, jakim jest Polska, dało się życie, to należy także o tem pamiętać, aby mu dać także i możność życia. Owiani tą myślą, zapewnili alianci Polsce dostęp do morza. To jednak nie wystarcza. Jeżeli kraj nie posiada środków do życia, wówczas zginie, albo padnie ofiarą swoich sąsiadów.

W okręgu węglowym górnośląskim uzyskali Polacy nietylko ogólną większość, ale także większość według gmin.

W dalszym ciągu swej mowy Briand omawiał konferencyę londyńską i zauważył, że w poglądach Francyi i Wielkiej Brytanii wyłoniły się różnice, których nie można było uzgodnić. Francya żąda, aby traktat był lojalnie przeprowadzony zarówno co do swego ducha, jak i litery. Alianci muszą się wypowiedzieć na podstawie materyału aktów, jak to się już stało w innych wypadkach. Sprawiedliwość musi zwyciężyć, a w dniu, w którym sprawiedliwość zwycięży, będzie Górny Śląsk uratowany od anarchii (oklaski). Polacy byli wzburzeni, ponieważ sądzili że mają paść ofiarą układu londyńskiego. Z Londynu zarządził mowca, aby natychmiast zatelegrafowano do przedstawiciela francuskiego na G. Śląsku, by podjął wszystko, co jest w jego mocy, by przywrócić spokój i ochronić życie i mienie ludzkie. Czyż miano przelewać krew tankami i mitraljezami? Francya miała na G. Śląsku 12.000 żołnierzy, którzy chronili zagrożonych Niemców.

Spokój już przywrócono.

Rząd polski wydał wymagane od niego zarządzenia. Słowa Lloyda George'a mylnie interpretowane (?) wywołały u wszechniemców wiarę w to, że Lloyd George wezwał Niemców, aby bezpośrednio coś podjęli na G. Śląsku, ewentualnie aby wysłali na G. Śląsk Reichswehrę. Briand przypomina oświadczenie, które swego czasu złożył, kiedy parlament nie obradował. Dał on wtedy Niemcom do zrozumienia, że jeżeli wyślą wojska na G. Śląsk, wówczas mogłoby to spowodować poważne wypadki. Niemiecki radca legacyjny Moltke otrzymał po rozmowie z komisyą koalicyjną instrukcyę, która została spełniona. Walki zostały wstrzymane i pokój przywrócono. Także i ambasador francuski w Londynie otrzymał odpowiednie instrukcye. Briand zaprosił ambasadora niemieckiego wczoraj, aby mu złożył wizytę, w czasie której zwrócił mu uwagę na powagę chwili obecnej i oświadczył, że jeżeli w najbliższym czasie oddziały niemieckie nie będą rozbrojone, a winni werbunku nie będą ukarani na podstawie ustawy niemieckiego, oraz jeżeli rząd niemiecki nie zamknie granicy od strony G. Śląska, wówczas położenie musi się stać nieobliczalne. Dziś wcześnie rano rząd niemiecki zawiadomił, że wszystkie zarządzenia zostały wydane oraz że dzienniki, które podburzały, będą ścigane. Doniósł on również, że pruski minister spraw zagranicznych wysłał policyę bezpieczeństwa, aby wykonała wydane zarządzenia. Możecie mi panowie na to odpowiedzieć, że są to tylko słowa, i że od dwóch lat słyszymy wiele słów, których nie wypełniono. Dziś jednak mowca ma nową lojalną i szczerą opinię o rządzie niemieckim i o drze Wirthie, który stoi na czele tego rządu. Dr. Wirth bowiem nietylko przyjął na siebie zobowiązania, ale przystąpił też do ich wykonania. Francya ma siłę, a ta daje jej ufność (oklaski). Muszę odeprzeć twierdzenie — ciągnął dalej Briand — jakoby rząd wpędził Francyę w poniżające położenie. Mowca wyraża radość z powodu nadzwyczajnie godnego zachowania się opinii publicznej, która zrozumiała, że interesy Francyi są dobrze bronione (oklaski na lewicy i w centrum). Francya zastrzegła też sobie użycie odpowiedniego nacisku na wypadek, gdyby Niemcy nie spełniły swoich zobowiązań. Jeżeli bezpieczeństwo Francyi miałoby być zakwestyonowane, wówczas Francya — jak to mowca oświadczył aliantom — będzie miała prawo zabezpieczyć swoje gwarancye (ożywione oklaski na lewicy i w centrum).

Briand oświadczył dalej, że **nakazał mobilizacyę rocznika 1919,** ponieważ uważał zarządzenia te za niezbędne. Dotychczas udało mi się — mówił Briand — utrzymać porozumienie między aliantami; jestem pewny, że i jutro je utrzymam i uchowam jutro tego porozumienia w sprawie Górnego Śląska. Francyi nie wolno zapominać, że Anglia w r. 1914 stanęła po stronie Francyi, i że Amerykanie, wierni swym ideałom, przepłynęli morze. Musimy bezustannie pracować nad tem, aby najwspanialszy związek na świecie utrzymać. Musimy to uczynić nietylko w interesie Francyi. Naród angielski ma takie same interesy, jak my. Taką politykę uprawiałem. Nie wyklucza ona jednak stanowczości.

Canioną jest stanowczość i umiarkowanie Francyi i dlatego Francya jest szczególnie podziwiana przez świat. To też jak długo znajduję się na czele tego rządu, nie zrzeknę się polityki stanowczości i umiarkowania (żywe oklaski w centrum i na lewicy oraz na kilku ławach prawicy i na skrajnej lewicy).

Niemcy rozbrajają?

BERLIN, 25 maja (E. E.) Nota sprzymierzonych pod adresem Niemiec nie chybiła celu. Rząd niemiecki wydał natychmiast rozporządzenie **rozbrojenia zwerbowanych na Górny Śląsk oddziałów** i zabronił wstępowania do związków o charakterze wojskowym.

BERLIN, 25 maja (Wolff). **Zarządzenia policyjne, mające na celu zamknięcie granicy górnośląskiej, zostały przeprowadzone. Granica jest zamknięta. Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało nad granicę potrzebne oddziały wojskowe.**

—•••—

Niemcy mordują,

BYTOM, 25 maja (E. E.) Radio. **W ostatnich walkach na odcinku środkowym powstańcy zdobyli 2 działa z amunicyą. W walkach pod Goliniem Niemcy zajęli przejściowo wieś Strzelnów, którą powstańcy odbili z powrotem. We wsi znaleziono 24 trupy pomordowanych przez oddziały niemieckie mieszkańców polskich.**

—•••—

WOLNY HANDEL WĘGLEM.

WARSZAWA, 25. 5. (Pat). „Monitor Polski“ zamieszcza rozporządzenie ministerstwa przemysłu i handlu w przedmiocie wolnego handlu węglem brunatnym i brykietami. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 czerwca b. r.

Rada najwyższa zajmie się sprawą Górn. Śląska w piątek.

WARSZAWA, 25. 5. (EE.). Według wiadomości „Chicago Tribune“ Rada najwyższa zbierze się w najbliższy piątek w Boulogne sur mer. Na zebraniu tem włoski minister spraw zagranicznych przedstawić ma Radzie najwyższej projekt przyznania okręgu węglowego Polsce, okręgów natomiast, w których jest większość niemiecka — Niemcom.

—000—

Dąbski tymczasowym kierownikiem minister. spraw zagr.

WARSZAWA, 25. 5. (EE.). Dzisiejszy „Monitor“ podaje dekrety Naczelnika państwa w sprawie dymisyi min. Sapiehy i mianowanie podsekretarza stanu Dąbskiego tymczasowym kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych.

—000—

Konferencya naftowców.

Lwów, 26. maja 1921.

Wczoraj przez cały dzień trwały narady konferencyi naftowców. Wieczorne posiedzenie skończyło się dopiero o godz. 10'30 wieczór. Wprawdzie są pewne drobne postępy w naradach, nie można jednak przewidzieć ich rezultatów.

Dziś o godz. 10 rano dalszy ciąg narad.

—000—

Strejk naftowy.

Borysław, 25. maja 1921.

Strejk w całem zagłębiu trwa nieprzerwanie. Spokój usiłują zakłócić tylko organa rządowe, które przez aresztowanie trzech robotników, rzekomych sprawców zajścia na kopalni Meta, chcą sprowokować robotników spokojnych, choć podrażnionych tem postępowaniem.

Także delegowany tu komisarz stara się organizować łamistrejków, wprawdzie bez powodzenia, ale nie przyczynia się to do uspokojenia strejkujących. Na to postępowanie zwracamy uwagę władz, aby nie było wątpliwości, gdy stanie się nieszczęście.

Odbyło się tu zgromadzenie stróżów, które uchwaliło stać twardo przy żądaniu 8-godzinnego dnia roboczego i żądać odszkodowania za cały okres, od chwili wprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy, a oni pełnili swą służbę przez czas daleko dłuższy.

—•••—

Strejk w zagłębiu naftowem Małopolski

KROSNO, 23-go maja.

Prowadzone już od stycznia br. rokowania robotników z pracodawcami, zostały przez pracodawców doprowadzone do takiego stanu, z którego dla robotników nie było już innego wyjścia jak tylko opuszczenie konferencyi, odwołanie się do mas robotniczych i proklamowanie strejku powszechnego w przemyśle naftowym.

Wybuch strejku oznaczony na 18. bm. g. 10 przedpoł. był pomimo przewidywań w tym kierunku niespodzianką tak społeczeństwa, z ruchem robotniczym nie związanego ściślej jakoteż dla samych pracodawców. Liczyli oni bowiem na nieporozumienia wśród robotników i rozłam pomiędzy nimi i spodziewali się że nawet w najgorszym wypadku t. j. w razie strejku naprawdę — część robotników porzuci pracę lecz wielka i przeważna część będzie pracować dalej. Nie spodziewali się, że robotnicy mogą okazać się solidarnymi i porzucić pracę jak jeden.

Tymczasem świst syren i huczenie trąb w jednym dniu i jednej godzinie na całym obszarze naftowym od Bitkowa-Nadwornej aż do Trzebini dał im do poznania, że mimo wszelkie różnice poglądów i mimo wszelkie tarcia i prądy w klasie pracującej proletaryat pojmuje swą rolę w społeczeństwie nowoczesnem, zdaje sobie dobrze sprawę ze swych praw i obowiązków i jest zgodny solidarny i stanowczy w swych dążeniach do poprawy swego bytu.

Świadectwem solidarności imponującej i serdecznego braterstwa robotników naftowych są dwa fakta: 1) że na kilkadziesiąt tysięcy strejkujących robotników jest zaledwie około 40 łamistrejków, których nazwiska podamy w następnym sprawozdaniu i 2) że robotnicy z własnej inicyatywy oświadczają publicznie na zgromadzeniach, że gdyby się strejk miał przedłużyć i znalazłyby się wskutek tego rodziny w ciężkiem położeniu materyalnem, to robotnicy zobowiązują się przyjść im z pomocą tak pieniężną jakoteż, zwłaszcza rodzinom borysławskim, z pomocą aprowizacyjną; ponadto postanawiają zabierać najuboższych czy też najbardziej potrzebujących lepszego odżywienia się i wypoczynku na świeżem powietrzu — do siebie na wieś. To nawskroś braterskie i proletaryackie stanowisko robotników naftowych należy podnieść z jak największem uznaniem. Ta też solidarność i ofiarność robotnicza zapewni strejkowi niechybne i zupełne zwycięstwo.

Wiece ludowe odbyte w powiecie krośnieńskim przy współudziale tow. posła Misiołka, a zwołane nietylko dla wyjaśnienia robotnikom spraw ze strejkiem złączonych, ile dla poinformowania szerszych kół społeczeństwa, stojących poza ruchem robotniczym, a tumanionych i wprowadzanych w błąd przez rozliczne oszczercze i kłamliwe odezwy Zachodniej Izby Pracodawców, z istoty obecnego zatargu robotniczego, imponują poprostu powagą i zrozumieniem rzeczy jakoteż solidarnością stanowiska robotników. Wszystkie przemówienia robotników przyjmowane są z uznaniem a rezolucye odnośne przyjmowane są jednogłośnie. Tak było n. p. na wiecach odbytych dnia 22. bm. w Dukli i Równem przez tow. tow. posła Misiołka, Jana Suma, Antoniego Bocheńskiego i Jakóba Bocheńskiego.

Wszystkie wiece ludowe kończono okrzykami na cześć solidarności i wezwaniem do wytrwania aż do zwycięstwa.

Sprawa G. Śląska w Międzynarodówce.

Wczoraj wrócił do Warszawy z Amsterdamu tow. pos. Żuławski. Tow. Żuławski wyjechał do Amsterdamu na posiedzenie Zarządu Międzynarodowej Federacyi Związków Zawodowych, zaproszony jako przewodniczący Komisyi Centralnej Klasowych Związków Zawodowych w Polsce, ponieważ na posiedzeniu tem przewidywano tę skargę w sprawie górnośląskiej. Posiedzenie trwało od 18 do 20 b. m.

Po załatwieniu porządku dziennego delegat francuski tow. Jouhaux zwrócił się do tow. Żuławskiego aby zreferował sytuacyę na Górnym Śląsku. Tow. Żuławski zastrzegł się, że nie może reprezentować poglądów robotników polskich na Górnym Śląsku. może jedynie udzielić wyjaśnień w charakterze rzeczoznawcy i reprezentanta Związków Zawodowych w Polsce. Następnie zabrał głos przewodniczący komisyi Zw. Zaw. w Niemczech Leipart, który skarżył się na rzekomy teror robotników polskich, powołując się na okólnik Zw. rob. budowlanych Zjedn. Zaw. Polsk. (N. P. R.-owego) w którym poleca się nie dopuszczać robotników niemieckich do pracy.

Tow. Żuławski w dłuższym wywodzie zobrazował stan rzeczy na Górnym Śląsku, zbijając dowodzenia Leiparta, przyczem kategorycznie zaznaczył, że nie może pozwolić na potępienie powstania, czego domagał się delegat niemiecki. Uchwał żadnych nie powzięto, wobec sprzeczności zdań delegatów polskiego i niemieckiego. Postanowiono wysłać na Górny Śląsk dla zbadania sytuacyi na miejsce delegacyę, w której skład wejdą prawdopodobnie tow. Edo Fimmen sekretarz Międzynarodowej Federacyi, tow. Leon Jouhaux, przewod. franc. C. G. T., oraz tow. Tomasz Shaw, przedstaw. robotników angielskich. Delegacya wyjedzie na Śląsk w towarzystwie rzeczoznawców polskich i niemieckich w czerwcu r. b.

BOLSZEWICY PRZECIW POLSCE.

BERLIN (Russpress). Bolszewicki „Nowyj Mir“ entuzyazmuje się w artykule wstępnym, poświęconym mowie Lloyd George'a z powodu „energicznego wystąpienia L. George'a pod adresem Polaków, a przeznaczonego właściwie dla opiekunów ich — Francuzów“. Dziennik cieszy się, że „zamiar imperyalizmu polskiego zabrania Śląska siłą zbrojną został unicestwiony“.

—oOo—

ZJAZD III. MIĘDZYNARODOWKI.

BERLIN, (Russpress). Rosta donosi z Moskwy, że zakończone tam zostały przygotowania do zjazdu III. Międzynarodówki, otwarcie którego nastąpi w dniu 5 czerwca.

ROSYI GROZI GŁÓD.

WILNO, 25. 5. (EE.). Radio. Moskiewskie „Izwiestja“ przewidują z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych klęskę głodu w Rosyi. Przytem szerzą się pożary wsi, a lasy płoną wiorstami.

Z parodniowej wycieczki do Warszawy.

(mh.) Kiedy się Warszawę widuje w pewnych dłuższych odstępach czasu, można poczynić wiele najrozmaitszych spostrzeżeń. Można śledzić, jak zwolna zacierają się te bijące w oczy różnice zewnętrznego wyglądu i życia Warszawy, które tak raziły nas Lwowian, wygłodzonych i znękanych, kiedyśmy zaglądali tu w czasach „plag egipskich“, jakie przechodzić musiało nasze miasto.

Lśniła wówczas Warszawa, jak zwodnica rozkoszna, piękna i kusząca, kokietując nas na każdym kroku obfitością dóbr ziemskich spożywczych i niespożywczych za szklistemi taflami wystaw, kolorytem rozdrganych w słońcu barw kwiecia na ślicznie utrzymanych plantacyach, gdy nasze nurzały się w pokładach pyłu i śmiecia, ba, nawet tramwajem, kursującym doskonale w porównaniu z naszymi biednymi chorymi wozami. Nie wspominamy o wartościach których nawet marzeniem nie obejmujemy, o skarbie przepysznej, majestatycznej fali wiślanej.

Ale rzeczy, których kulturalny obywatel zazwyczaj od miasta wymaga, budziły w nas odruch żalu, jeśli nie zazdrości.

Dziś, przybywając do Warszawy, czuje się w znacznym stopniu zmniejszenie różnic. Nietylko z tego powodu, że Lwów zdążył już odnowić się zewnętrznie, wypięknić, o ile go stać na to było i... wyrównać ceny (przedewszystkiem!), które są dziś takuteńkie, jak w Warszawie, ale i dlatego, że najrozmaitsze rozporządzenia, zakazy i zwyczaje obowiązują dziś wszystkie miasta Rzeczypospolitej.

Nie widać więc już w Ziemiańskiej tych „prowokujących“ gór ciast najwybredniejszych jak dawniej (miejsce ich zajęły tylko pianki i czekoladki, oraz sławetne „bomby“) — spoczynek niedzielny jest absolutnie przestrzegany, a codziennie z uderzeniem 7-mej rolety sklepów zapuszczają się z łoskotem w całem mieście. Jak u nas.

Nie widać znaczniejszej różnicy ani w wiosennych strojach Warszawianek, ani w ogólnym ruchu ulicznym, gdyż szoferzy warszawscy również mają zakaz tego szaleńczego pędu automobilów po ludnych ulicach, który — jak wiadomo — dziesiątki osób życia pozbawił.

Naturalnie, że nie można się spodziewać, aby warszawskie „Józki“ wywoływały nazwy oferowanych dzienników tak, jak lwowskie, bo oni mają tu swą własną tradycyę. Takie okrzyki, jak: „Kuryer Warszaaał!“, „Roboooł“ — „Przegląd Wieczooł!“ — czyż nie świetna ekonomia“ głosu?

Nie można też oczekiwać, by warszawska ulica spadła do poziomu czystości ulicy lwowskiej, lub, co jeszcze mniej prawdopodobne, ulica lwowska dorównywała warszawskiej.

Naogół wiele się już jednak w życiu zewnętrznem obu tych miast zniwelowało; nawet „lwouski“ akcent nikogo nie razi i nowością nie jest, gdyż Lwowiacy w znacznej liczbie zapełnili urzędy i biura, zwłaszcza ministerstw; wielu ich jest w sejmie, wielu na placówkach dziennikarskich i t. p.

Przy prześlicznej pogodzie tłumy barwne przewijają się przez ulice, po rogach wabią przechodniów olbrzymie bukiety bzu w najrozmaitszych odcieniach, bratków, konwalii i narcyzów białych i żółtych.

Na murach gmachów i chodnikach rzucają się w oczy napisy kolosalnych rozmiarów: „Pamiętajmy o Górnym Śląsku!“ „Wszystko na obronę polskiego Śląska!“ „Górny Śląsk musi należeć do Polski!“

Sprawa Śląska nie schodzi z ust i serc. Rozmowy zaczynają się od niej i na niej się kończą. Płomienny bunt zrozpaczonych górników wywołał tu serdeczny odruch pomocy, bólu wobec nowej krwi przelanej, ale i dumy na dowód tak silnej godności i męstwa robotnika i chłopa polskiego na Śląsku. Uczuciem jednak, górującem nad innemi jest: oburzenie na angielskich handlarzy dyplomatycznych i — niepokój...

Tem silniej natomiast występują sympatye dla Francyi.

„Wystawa Napoleońska“ stale ściąga bardzo liczne rzesze publiczności warszawskiej, oraz przyjezdnych.

Jest rzeczywiście interesująca i bardzo obfita. Wśród mnóstwa eksponatów, pamiątek, rycin, ubiorów kirasyerskich, zbroi ówczesnej i t. d., najsilniejsze i niezwykłe wrażenie czyni przysłany nam na wystawę z Francyi — z serdecznem wynurzeniem, iż żadnemu innemu narodowi nie powierzonoby tej pamiątki — kapelusz generalski Napoleona. Ten sam, wielki, szary, przyniszczony na przodzie od nacisku ręki kapelusz. Martwy świadek tylu niebezpieczeństw, tylu tryumfalnych wjazdów, tylu błysków geniusza i, w końcu — katastrofy..

Leży obok gipsowej maski pośmiertnej wielkiego wodza, umieszczonej na poduszce. Opodal siodło, czaprak i strzemiona.

Pamiątek tych strzeże nieustannie warta honorowa żołnierzy polskich.

Mimo uroków majowej pogody, wystawa nigdy nie świeci pustkami; zwiedzający wpatrują się ze wzruszeniem w poszarpane kulami mundury i świetne czaka polskich ułanów, pod sztandarami Francyi, wołających o wolność w epoce wielkich nadziei..

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek 26 maja o godz. 7·30 wiecz. „Cavaleria rusticana" i „Pajace".

Piątek 27 maja o godz. 7·30 wiecz. „Tajfun" dramat, gościnny występ Brydzińskiego.

Sobota 28 maja o godz. 3·30 popoł. „Chory z urojenia".

Sobota 28 maja o godz. 7·30 wiecz. „Pajace" i „Cavaleria rusticana".

Niedziela 29 maja o godz. 3 popoł. „Kościuszko pod Racławicami".

Niedziela 29 maja o godz. 7·30 wiecz. „Biały mazur", operetka.

Poniedziałek 30 maja o godz. 7·30 wiecz. „Tajfun", dramat.

Wtorek 31 maja o godz. 7·30 wiecz. „Biały mazur", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Grodecka 2 b):

Czwartek 27 maja o 7·30 wiecz. „Miłość i wojna", komedya.

Sobota 28 maja o godz. 7·30 wiecz. „Ojciec", dramat Strinberga. Gościnny występ K. Adwentowicza.

Niedziela 29 maja o godz. 7·30 wiecz. „Ojciec", dramat Strinberga. Gościnny występ K. Adwentowicza.

—•••—

ZAWIADAMIAMY CZYTELNIKÓW, że pomimo święta Bożego Ciała nie będzie przerwy w wydaniu pisma i „Dziennik Ludowy" wyjdzie, jak zwykle, w piątek rano.

ZJAWISKA SPIRYTYSTYCZNE W ŚWIETLE BADAŃ NAUKOWYCH. II. prelekcya inż. E. Libańskiego urządzona staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 7·30 wiecz. w Instytucie Technologicznym (ul. Bourlarda l. 5, I. p.).

Bilety wstępu: siedzące numerowane po 40 mk., stojące po 25 mk., wcześniej do nabycia w Instytucie Technologicznym II. p. od 9—2 pop.; w dzień wykładu przy kasie.

(.) WYSTAWA DZIEŁ znakomitej artystki-malarki Br. Rychter Janowskiej, jak się dowiadujemy, otwarta będzie w najbliższą niedzielę w salach gimnazyum im. Stefana Batorego. Dochód przeznacza artystka na rzecz Komitetu akcyi studentá-żołnierza.

Z TEATRU. W czwartek 26 bm. w nowej zupełnie obsadzie ukaże się „Cavaleria Rusticana" i „Pajace" z pp. Bandrowską, Piatołówną, Kasprowiczową, Mannem, Reychanem, Cygańskiem i Okońskim, pod którego reżyserskim kierunkiem ten wieczór operowy został przygotowany. Dyrygują pp. Lehrer i Wolfstahl.

W piątek 27 bm. powtórzony zostanie „Tajfun" który na premierze spotkał się z gorącem przyjęciem dzięki mistrzowskiej grze p. Brydzińskiego i staraniom zespołu dramatu z pp. Bilińską - Czarnowską, Ładosiówną, Okornickim i Justianem na czele.

Z „TEATRU MAŁEGO". W sobotę 28 bm. odbędzie się w teatrze Małym pierwszy gościnny występ Karola Adwentowicza, znakomitego artysty i ulubieńca Lwowa. P. Adwentowicz, pozyskany przez dyrekcyę jedynie na dwa gościnne występy, kreować będzie rolę rotmistrza w „Ojcu" Strinberga. Rolę żony gra p. Mira Wiland, dalszą obsadę stanowią najlepsze siły dramatu pp. Pillerowa, Okornicki, Rasiński, Czaki. Reżyseryje p. Adwentowicz.

ODZNACZENIA, przyznane obrońcom Lwowa t. j. tak ordery „Virtuti militari" jak i „Krzyże Walecznych" wydawać się będzie po raz ostatni 27 bm. w głównej bramie DOGenu (pl. Bernardyński 6), od godz. 6—7 wieczór.

Z MUZYKI. Inauguracyjny koncert symfoniczny Polskiego Związku muzyków, odbędzie się w niedzielę, 29. b. m. w sali Teatru miejskiego. Nowo zorganizowany zespół orkiestralny, złożony z 106 muzyków, przygotował na pierwszy swój występ pod wytrawną batutą dyr. M. Soltysa program niezwykłej miary. Obok pięknej rapsodyi polskiej C. Fitelberga, orkiestra wykona olbrzymie dzieło Saint Saensa, wspaniałą symfonię G-moll na wielką orkiestrę, organy i fortepian. Niemałe też zainteresowanie budzi współudział w koncercie pianisty i kompozytora Witolda Friedmana, który wykona własną fanazyę z tow. orkiestry.

(.) PROJEKTOWANE ROZSZERZENIE SIECI TRAMWAJOWEJ WE LWOWIE. W ciągu dyskusyi w m komisyi budżetowej nad sprawą miejskich zakładów elektrycznych zastanawiano się nad kwestyą rozszerzenia działalności zakładu przez przemianę na tow. akcyjne, przyczem gmina posiadałaby większość udziałów. Kapitały uzyskane w drodze emisyi nowych akcyi umożliwiłyby przedsiębiorstwu rozszerzenie sieci tramwajowej.

(.) STOSUNKI TARGOWE WE LWOWIE naogół nie uległy zmianie. Oczekiwana zniżka pojawiła się tylko w cenach jaj i niektórych warzyw, natomiast mięso wykazuje nawet tendencye zwyżkowe. Do objawów pomyślnych zaliczyć należy wielką obfitość wszelakich produktów żywnościowych. W tych warunkach bezwarunkowo powinien nastąpić spadek cen przedewszystkiem warzyw, których jest moc wobec tegorocznego urodzaju, oraz cen nabiału, nieproporcyonalnie wysokich. Część winy spada tu i na publiczność, która bez protestu przyzwyczaiła się płacić najwięcej wygórowane ceny, naturalnie publiczność, której „nie zależy" na cenie.

ZAGADKOWY NAPAD. Marya Podhalicz, zamieszkała w Rynku l. 40, doniosła policyi, że przedwczoraj wieczorem gdy spała, Marya Rutkowska wyważyła drzwi od jej mieszkania i pobiła ją, poczem dusząc, rzuciła na ziemię. Powód napadu nieznany.

CZYJE RZECZY? Posterunkowy pol. Stolarz w ul. Bilińskich znalazł pakunek, w którym był kostyum popielaty, niebieska bluska i dwie chustki. Rzeczy te są do odebrania na policyi.

ARESZTOWANIE OSZUSTKI. 35-letnia Marya Zund, zamieszkała przy ul. Małeckiego l. 7, czeska poddana, wyłudziła od St. Wojtalewicza 4.250 mk., zaś od Antoniego Danilewicza, właśc. sklepu przy ul. Chorążczyzny 19.500 mk. rzekomo za węgiel i cukier, którego nie dostarczyła. M. Zundową aresztowano.

WYPADEK NA KOLEI. Jan Brezdeń, liczący lat 50, konwojent parowozów, na dworcu głównym, upadł z wagonu i uszkodził sobie cieżko lewą rękę. J. Brezdeń udał się na leczenie do szpitala.

—•••—

— ZGUBA. Piotr Kiertucki, pomocnik w drukarni Goldmana, dnia 24 bm. po południu, przechodząc ul. Sykstuską do pl. Krakowskiego, zgubił około 280 mk. i wszystkie swe dokumenty osobiste. Poszkodowany, człowiek ubogi, prosi uczciwego znalazcę o łaskawy zwrot bodaj dokumentów w administracyi „Dziennika Ludowego".

—•••—

— DO KANADY BILETY OKRĘTOWE POTANIAŁY. Ze Lwowa do Kanady kosztuje obecnie tylko 118 dolarów na okrętach słynnej linii Kunard. Bilety okrętowe sprzedaje Lwowskie Biuro Linii Kunard we Lwowie, ulica Sykstuska 37, naprzeciw głównej poczty.

—•••—

— OFIARA MĘSKIEGO EGOIZMU. Uwierzyła mu i poszła za nim, opuściwszy rodzinę i środowisko, w jakiem żyła. Ale on kłamał miłość tylko tak długo, dopóki potrzebował jej dziewczyny do przeprowadzenia swoich przewrotnych zamysłów wobec pięknej księżny, której został kochankiem, a następnie mężem. Stało się jednak, że w duszy wzgardzonej dziewczyny obudziła się duma. Postanowiła za wszelką cenę wznieść się wyżej w hierarchii społecznej, zabłysnąć jako gwiazda na firmamencie sztuki, a potem zemścić się na tym człowieku, który odebrał jej wiarę w ludzi i szczęście osobiste. Na tem podłożu rozwija się wspaniały dramat p. t. „Zoe królowa stepów", wyświetlany obecnie w Marysieńce i Koperniku. Intryga przeprowadzona z żelazną konsekwencyą. Akcya żywa, pełna emocyi. Przeplatają tok akcyi głównej niezmiernie efektowne sceny cyrkowe w wielkim stylu. Dwie artystki kreują role główne: bohaterki i księżny.

Ze sportu.

W czwartek 26 bm. odbędzie się na boisku Sokoła-Macierzy ostatni przystanek tramwajowy L-D match footbalowy pomiędzy drużynami 40 p. p. — 6. armią. Początek o godz. 5 po południu. Match zapowiada się nader interesująco, gdyż obie drużyny występują w najsilniejszych składach. Podczas matchu koncert muzyki 40 p. p.

Z ruchu robotniczego.

§ ORGANIZACYA ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH zaprasza delegacye wszystkich zawodów na publiczne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę 29 maja o g. 11 rano w sali Izby rękodzielniczej, pl. Strzelecki. Sprawa: spoczynek niedzielny, ośmiogodzinny czas pracy, zniesienie nocnej pracy, pokątne piekarnie a hygjenia. 38—8

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W czwartek 26 bm. o godz. 10 rano Rynek 8, odbędzie się zebranie w sprawie kursu kroju.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Biuro pośrednictwa pracy S. ow. stolarzy znajduje się przy ul. Pieszej 2. Wszyscy zdemobilizowani i prowincyonalni winni się zgłosić we wszelkich sprawach i poszukiwaniu pracy wprost do biura między godz. 6 — 8 wieczorem.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW FRYZYERSKICH WE LWOWIE zawiadamia niniejszem, że biuro pośrednictwa pracy mieści się przy ul. Sykstuskiej l. 19 w parterze. Godziny urzędowe od 7 do 9·30 wieczór.

Zlecenia z prowincyi załatwia się przez cały dzień bez przerwy.

—o0o—

Komunikaty.

× POSIEDZENIE ZARZĄDU OCHRONY LOKATORÓW odbędzie się w sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 3, II. p.

× BAL CZERWONEGO KRZYŻA odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. w salach ratuszowych. Początek o godz. 9-tej wieczorem. Strój wizytowy. Wstęp za zaproszeniami, po które zgłaszać się można do prezydyum P. T. C. K. przy ul. Bielowskiego 6.

× ZEBRANIE OBROŃCÓW LWOWA I. ODCINKA odbędzie się dn. 28 maja (sobota) w sali Domu Techników, ul. Issakowicza, o godz. 7 wiecz. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się o godz. 8-mej. Uchwały tego zebrania będą obowiązujące. Porządek dzienny: wybranie reprezentacyi odcinka.

× KOMITET REDAKCYJNY, WYBRANY NA WIECU OGÓLNO-AKADEMICKIM w sprawie Górnego Śląska ogłasza, że wszelkich informacyi udzielać będzie codziennie bez względu na święta, w lokalu „Bratniej Pomocy", ul. Lozińskiego l. 7 (Dom Akademicki) w godz. 7—8 wieczorem.

× DEPUTATY ROBOTNICZE, wedle list zgłoszonych na miesiąc marzec, wydawane są od wtorku bieżącego tygodnia w tutejszych konsumach robotniczych. Deputat ten składa się z 10 (dziesięć) klg. chleba, 3 klg. grysiku kukurudzianego, 3 i pół klg. pęcaku, 1 klg. mąki pszennej białej, 1 klg. cukru żółtego i 20 dkg. cukru białego. Celem dostarczenia świeżego chleba deputat ten wydawany będzie przez cztery tygodnie, to jest po dwa bochenki chleba tygodniowo wraz z artykułami wyżej wymienionymi. Porządek wydawania ustalony jest na odcinkach karty poboru, którą każdy uprawniony otrzymuje za pośrednictwem swej firmy, po złożeniu kwoty 510 (pięćsetdziesięć) mk. Każdy z czterech odcinków musi być w swoim tygodniu zrealizowany. Tydzień pierwszy kończy się w sobotę 28. maja.

—o0o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Jeszcze o komisyonerstwie zbożowem w Stryju.

Od referenta rolniczego p. Kaz. Polańskiego otrzymujemy nast. wyjaśnienie:

Nieprawdą jest, że Leon Glasberg został czy to przez tutejsze starostwo, lub też przy jakimś współudziale referenta rolniczego ustanowionym komisyonerem, lub agentem dla dostarczenia owsa siewnego dla tutejszego powiatu. Prawdą zaś jest, że Inspektorat okręgowy pomocy rolnej we Lwowie zawarł z Bankiem rolniczym przez p. Stanisława Szczepańskiego umowę o dostawę zboża siewnego dla pewnych powiatów wschodniej Małopolski. Bank rolniczy (czy też p. Szczepański) wyszukał sobie subagentów po powiatach dla zakupna i dostarczenia zboża.

Na takiego subagenta wybrano dla powiatu stryjskiego Leona Glasberga. Dopiero po dokonanym wyborze subagenta, zostało o tem starostwo i referent rolniczy powiadomieni. Prawdą jest, że ani starostwo tutejsze, ani referent rolniczy, nie byli zapytywani o wydanie opinii co do Glasberga, więc nie może być mowy nawet o tem, aby jego nominacya na subagenta nastąpiła za ich staraniem.

Co się tyczy zaś tego, czy Glasberg dostarczał owies siewny w drodze wymiany za spirytus, czy też za gotówkę, w to zupełnie referent rolniczy nie wchodził, gdyż to doń nie należało. Obowiązkiem referenta rolniczego było, owies od Glasberga, o ile ten się mógł nadawać do siewu odebrać i rozdać między rolników. Zaznaczyć muszę że z początku tej akcyi wahałem się owies odbierać, ze względu na to, iż proweniencyi jego (pochodzenie) znać nie mogłem, a przypuszczałem, że owies ten jest małemi partyami od włościan skupowany, nie daje zatem żadnej gwarancyi, że jest jednej odmiany i może się trafić, że razem posiany będzie nierówno dojrzewał, otrzymałem jednak telegram z Inspektoratu okręgowego we Lwowie z wezwaniem, bym owies bez przeszkód odbierał.

Rozdział nasienia odbywa się w ten sposób, że referent rolniczy przedkłada na posiedzeniu Powiatowego Komitetu pomocy rolnej wykazy proszących o nasienie, a ten je przydziela według swego uznania, poczem referent rolniczy, wydaje asygnaty na przypisanym formularzu do tej instytucyi, której powierzono przeprowadzenie całej manipulacyi kasowej i t. d. Przy owsie dostarczonym przez Glasberga zmuszonym był Powiatowy Komitet pomocy rolnej odstąpić od tej zasady, gdyż z początku nikt prawie nie chciał owsa tego brać, gdyż po wsiach u wieśniaków można było wówczas owies taniej kupić. Dopiero z początkiem maja b. r., gdy się okazało, że część ozimin lichych musi zostać przeorana, zaczęli rolnicy na gwałt żądać nasienia jęczmienia, a gdy tego na razie nie było, brali owies, który wymieniali sobie w innych gminach za jęczmień — dając naturalnie więcej stosunkowo owsa.

Ponieważ owies leżał długo w magazynie i był narażonym na znaczny ubytek wskutek myszy, i że właściwy czas siewu dawno już przeszedł, postanowiono nie wchodzić skrupulatnie czy owies zasianym będzie, czy też skarmiony końmi, wychodząc z założenia, że rolnik owies własny już przedtem wysiał, a teraz kupiony skarmi.

Nieprawdziwym jest zarzut uczyniony, jakoby kolejarze nasienia jakiego nie dostali, kto tylko z nich się zgłosił nasienie otrzymał, naturalnie musiał przedłożyć jakiś dowód na to, że posiada własny, czy też wydzierżawiony kawał roli. Związek kolejarzy żadnych starań o przydział nasienia w tym roku nie czynił, przychodziły tylko pojedyncze osoby ze sfer kolejowych o nasienie i te je otrzymały.

Co się tyczy spółki rolniczo- handlowej „Rolnik" w Stryju to instytucya ta prowadzi tylko manipulację biurową i kasową a z przydziałem samym nasienia, nie ma nic do czynienia.".

Do tego wyjaśnienia dodamy jeszcze od siebie, że zarzuty zawarte w omawianym artykule, nie były w najmniejszej mierze skierowane przeciwko p. ref. Polańskiemu, którego uczciwość i bezstronność zasługuje jedynie na pochlebne uznanie. Wyjaśnienie powyższe zamieszczamy, aby pod tym względem nie było żadnej wątpliwości.

Z sądu wojskowego.

KARA ŚMIERCI ZA SPRZENIEWIERZENIA.

W maju ub. roku, gdy groziła nawała bolszewicka krajowi, intendantura wojskowa przyjęła ofertę Mojżesza i Adolfa Walderów z Trembowli, nie cieszących się opinią solidnych kupców. — jak to opisuje akt oskarżenia — na dostawę większej ilości fasoli, kukurudzy i kaszy.

Po odbiór transportu wysłano ppor. Karola Kawęckiego, z zawodu kandydata aptekarskiego, zaciężnego w komisyi gospodarczej zbrojowni lwowskiej. Dano mu 400 tysięcy marek z poleceniem, ażeby ocenił przytem, czy towar odpowiada próbkom.

Śledztwo ustaliło, że ppor. Kawecki odebrał towar za 330 tysięcy marek, lecz zapłacił Walderom 400 tysięcy mk.; nie był obecny przy odbiorze towaru, lecz oddał tę sprawę szeregowcom, którzy sami konwojowali transport do Lwowa.

Przy odbiorze skonstatowano, że brakowało 400 kg. fasoli i 360 kg. kaszy. Kawecki, aby pokryć braki tego transportu, do rachunków Walderów dopisuje 1.000 kg. fasoli i płaci im po 2 mk. więcej na 1 kg., aniżeli opiewała oferta.

Poza tem Kawecki rozdawał prowianty każdemu, kto się po nie zgłaszał, to też braki w magazynie okazały się na znaczne sumy. Jako oficer kasowy przywłaszczył sobie 40.000 mk., które były przeznaczone na wypłatę dla robotników.

Oskarżony w śledztwie i na rozprawie przed sądem D. O. G. do winy nie chciał się przyznać. Pieniądze te rzekomo skradziono mu, gdy był pijany, zaś Walderowie mieli brak pierwszego transportu uzupełnić, czego jednak nie uczynili.

Rozprawa trwała przez 6 dni; zeznawało na niej wielu świadków, między innymi Walderowie niezaprzysiężeni.

Świadek por. Fabian zeznawał wbrew twierdzeniom innych świadków i zeznaniom oskarżonego. Podczas rozprawy prokurator oskarżył por. Fabiana w kierunku zbrodni oszustwa.

Kawecki, który był sądzony wedle ustawy sierpniowej, został zasądzony przedwczoraj późnym wieczorem wyrokiem trybunału na karę śmierci przez rozstrzelanie. Obrońca dr. Link zgłosił zażalenie nieważności.

Rozprawie przewodniczył ppułk. Godowski, oskarżał major dr. Argasiński.

—•••—

„Krewki" żołnierz.

St. żołnierz Jan Górwin otrzymał rozkaz od plut. Kłosa, ażeby na swą kwaterę w Moskalówce przyjął jeszcze dwóch szeregowców z powodu przepełnienia kwater.

Górwin rozkazu tego jednak nie usłuchał Wówczas plutonowy chciał wejść do chaty, lecz Górwin przytrzymał drzwi jedną ręką a drugą uderzył Kłosa tak silnie w pierś, że ten upadł. Następnie chwycił za drążek i chciał nim plutonowego uderzyć. Drążek wyrwano mu a Kłos rozdrażniony uderzył oponenta w twarz. Wówczas Górwin porwał za karabin i przez zamknięte drzwi wystrzelił, jednak nie trafił w Kłosa, lecz zranił ciężko innego żołnierza w rękę.

Trybunał sądu D. O. G. po przeprowadzonej rozprawie zasądził Górwina na 1 rok ciężkiego więzienia i degradacyę.

Rozprawie przewodniczył ppuł. Prorok, oskarżał por. dr. Schlaffenberg, bronił kpt. Szymonowicz.

—oo—

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec!

Wiec pracowników państwowych

wszystkich kategoryi wsch. Małopolski odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 29 maja br. o godz. 10-tej rano w sali „Sokoła" (ul Sokoła 1) z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa obowiązku opłaty podatków przez pracowników państwowych i pożyczki przymusowej.

2) Postulaty ekonomiczne (mnożnik i inne).

3) Wspólne (zatem najogólniejsze) wszystkich pracowników państwowych dotyczące postanowienia przyszłej pragmatyki służbowej i sprawa zrównania w ustawie emerytalnej emerytów tzw. starego i nowego typu.

5) Zrównanie urzędniczek państwowych Małopolski z tak imi innych dzielnic.

5) Sprawa uposażenia służbowego funkcyonaryuszów niższych.

Na wiec powyższy, obejmujący najważniejsze aktualne postulaty wszystkich pracowników państwowych tak czynnych, jak i emerytów wzywa się wszystkich interesowanych.

Równocześnie zaprasza się wszystkich pp. Posłów, przedstawicieli władz i urzędów oraz prasy.

Z sali rozpraw.

JEDEN DZIEŃ Z DZIEJÓW ZŁOCZOWA.

Wczoraj zeznawało trzech sędziów ze Złoczowa, na fakt o który jest oskarżony dr. Wanio. Dla braku wielu szczegółów z krytycznego dnia które wskutek znacznego upływu czasu zatarły się w pamięci świadków, liczni obrońcy wentylowali szczegóły takie, które nieraz wzbudzały na sali wesołość. Przewodniczący rozprawy zmuszony był zwrócić audytoryum uwagę, że jest tu sala sądowa a nie teatr. Między innemi ustalono szczegół o ile kroków byli żołnierze ukr. ustawieni w około sądu, oraz między innemi czy noszone kołnierzyki przez oskarżonego były nie pokalanej białości, co miałoby rzekomo świadczyć o wytwornych manierach dr. Wania.

Świadek r. s. Mieczysław Siebauer zeznawał około godz. 4-tej. Twierdził że deklaracyę swą podpisał pod przymusem.

Św. r. s. Samuelowicz zeznał podobnie. Zapytany przez obronę czy w czasie podpisywania tej deklaracyi miał wzgląd na wzniosłe pobudki, czy uczynił tylko z troski o rzeczy materyalne jako to: o żonę, gospodarstwo, krowy, świnie i t. p.

Świadek z humorem odpowiada nie, i wylicza inwentarz w tym porządku jak wymienił to obrońca. (Na sali żywa wesołość.).

Świadek r. s. Jakób Dydal stwierdza, że w krytycznym czasie oskarżony w sądzie grzecznie się zachował. O wiele czynniej i agresywniej wpływali ich koledzy sędziowie ukraińscy, ażeby sędziowie Polacy podpisali tę deklaracyę. Świadek podpisał bez fizycznego przymusu, lecz tylko z obawy skutków szkodliwych dla siebie w czasie oporu przytem żałował, że wogóle w dniu tym był obecny w sądzie i przytym akcie.

Na popołudniowej rozprawie zeznawał r. s. Franciszek Kratochwil, który również twierdził, że podpisał tę deklaracyę pod przymusem.

Następnie zeznawał w dalszym ciągu r. s. Dydal. Obrońcy stawiali mu liczne pytania przyczem pokazali świadkowi oryginalną wówczas podpisaną deklaracyę. Świadek twierdzi, że treść całej tej deklaracyi nie znał. Pewny był że sens jej był taki jakoby podpisani nie obowiązali się do niczego dobrowolnie, lecz uczynili to z nakazu ówczesnej władzy, którą reprezentował oskarżony. Po przesłuchaniu tego świadka rozprawę odroczono do piątku.

—•••—

Zamordowanie gajowego.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zatwierdzili tylko pytanie w kierunku zabójstwa gajowego F. Żurowskiego przez Tymka Pełecha, oraz zbrodnię kradzieży sarny.

Trybunał zasądził oskarżonego na karę 6 lat ciężkiego obostrzonego więzienia. Obrońca wniósł zażalenie nieważności.

—o0o—

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

W sprawie stosunku kas do aptek.

(Opinia przesłana Ministerstwu)

Otrzymawszy wezwanie do złożenia opinii w sprawie farmakopei ekonomicznej, pośpieszamy z wykonaniem polecenia zaznaczając jednak, że nas to wezwanie zadziwia, bośmy przecież jasno i dokładnie przedstawili na konferencyi że zasadniczo sprzeciwiamy się wprowadzeniu takiej farmakopei.

Była wprawdzie na konferencyi mowa o tem, że Ministerstwo zdrowia zażąda opinii w sprawie opustów dla kas chorych, ale zdawało się nam, że tylko od nieobecnych na konferencyi. Gdy się rzecz inaczej przedstawia, uważamy za nasz obowiązek opinię przedstawić z prośbą przesłania jej Ministerstwu zdrowia.

Przekonani jesteśmy, że nie tylko nie leży w interesie kas chorych, aby wprowadzono w użycie farmakopeę ekonomiczną, ale nawet wierzymy, że wprowadzenie takiej farmakopei, wywołałoby ujemny wpływ na działalność Kasy.

Opłaty wnoszone przez członków są wysokie, kasy muszą to uwzględnić i nie wolno im czynić ograniczeń w dostarczaniu chorym leków, bo chorym i ich rodzinom by się zdawało, że kasa chce czynić oszczędności na ich zdrowiu.

Kasa chorych ma prawo wymagać od lekarza, aby zapisując choremu lek, baczył na skuteczność leku bez względu na jego cenę, by jednak tam gdzie jest możliwość wyboru, zapisywał lek, który czy to z powodu formy, czy sposobu wykonania, czy wreszcie ekspedycyi jest najtańszym przy równej skuteczności. Tam, gdzie wybór jest niemożliwy lub utrudniony, nie powinno lekarza nic krępować w zapisywaniu choćby najdroższego leku.

Nie wolno lekarzom zapisywać leków nie wypróbowanych, bo fundusze kasy nie powinny być użyte na eksperymenta. Nie wolno zapisywać specyfików, których treść i wartość nie jest stwierdzoną, nie należy pisać leków, których forma jest droższą, mimo, że treść ta sama taniej uzyskaną być może — ale wolno lekarzom kasy zapisywać wszystko, co się przyczynić może do odzyskania zdrowia, przy baczności na te ograniczenia, które zawsze mają na oku tylko dobro człowieka i wzgląd na niepotrzebne szastanie funduszami kasy.

Farmakopea ekonomiczna ma u nas zwłaszcza bardzo nie miłe wspomnienia, — o ile o niej się mówi, — zawsze na myśl przychodzi wynikająca z niej taksa ubogich, (taxa pauperum), która ma tak ugruntowaną opinię, że się chyba nikt nie będzie starał, aby ona weszła w kasach w użycie.

Już w roku 1894 uchwalił n. p. Zarząd Kasy chorych m. Lwowa, instrukcyę dla lekarzy i w § 7. polecił: W ordynacyi środków leczniczych, nie są lekarze ograniczeni ani obowiązującą (scilicet ekonomiczną) farmakopeą ani tak zwaną taksą ubogich — winni wszakże bez ujmy dla chorego kierować się zasadą oszczędności i środki lecznicze zapisywać w prostej, taniej i pojedynczej ekspedycyi.

Zdaje się, od tego czasu nie cofnęły się pojęcia o wartości zdrowia członka kasy chorych i dlatego nie jesteśmy w stanie zgodzić się na przeznaczenie jakiejś wyjątkowej farmakopei, ograniczającej prawo członka kasy do dobrego leczenia.

Kasy mają jednak prawo domagać się, aby były traktowane jako hurtowny odbiorca, zwłaszcza, gdy przeważna część leków może z góry być przygotowaną i w większych ilościach sporządzoną.

Mogą kasy domagać się, aby dokładne pouczenia wydane lekarzom wskazywały im, które leki przy równej skuteczności leczniczej są najtańsze, nadto powinni lekarze mieć wskazówki, jaka jest najprostsza forma zapisywania leków. Bo często kroć leki są dlatego droższe, że [illegible] podrożyć leku, bez szkody dla jego skuteczności.

Anarchia panująca przy hurtowej sprzedaży materyałów leczniczych wpływa nader ujemnie na cenę leków. Jeżeli jest obowiązkiem nadzoru państwowego baczyć na ceny leków u aptekarzy, to tem bardziej uwaga tego nadzoru skierowaną być powinna na hurtownie, aby tam nie odbywały się praktyki nieodpowiednie. Zacytowane na konferencyi przez reprezentanta naszego przykłady wahania się cen gdzie różnice dochodzą do 1.000 mk. przy tych samych materyałach, w tym samym czasie, wskazują, gdzie musi być skierowaną baczność władz nadzorczych.

Uważamy wprawdzie, że jedynym skutecznym środkiem przeciw temu, jakoteż przeciw wygórowanym cenom, najkonieczniejszych leków, byłoby założenie składnicy leków na koszt i rachunek skarbu, na wzór wiedeńskiej „Heilmittelstelle“, jednakże zanim to nastąpi, uważamy, że powinno się przyjść z pomocą kasom chorych i umożliwić ich związkom, aby mogły stworzyć hurtownie leków dla kas.

Narazie jednak daremne są nasze starania w tym kierunku i dlatego żądamy imieniem kas:

I. Wydania lekospisu, któryby obejmując te same leki, jakie obejmuje ogólna farmakopea — stosował dla nich ceny zniżone — odpowiadające hurtownemu sporządzaniu leków jakie dla kas jest możliwe.

II. Wydania pouczenia dla lekarzy, jakie leki są równoważne, ze wskazówką, które z nich są najtańsze.

III. Urządzenia państwowej składnicy leków, którąby mogła zaopatrzyć wszystkie miejsca publicznego leczenia, a więc szpitale, kasy chorych, lecznice, kliniki, a nadto apteki w gotowe już opakowane tanie leki powszechnie używane, a nadto prowadząc skład materyałów, drogui, chemikaljów i opatrunków dostarczała je aptekom i kasom, tak aby regulował ceny hurtowni.

Zanim to nastąpi, domagają się kasy jako odbiorcy hurtowni, w kasach, które nie mają aptek własnych, opustu dotychczasowego w aptekach. Opust ten jednak nie ma wartości o ile nie ma ostrego rygoru na to, by apteka musiała lek wydać, nadto wydać go tej jakości i ilości jaka jest przepisana przez lekarza.

Kasa, któraby w 14. dniach po przedstawieniu rachunku, go nie wyrównała, winna złożyć aptece z góry znaczniejszą kwotę na pokrycie ceny recept. Przed jej wyczerpaniem na żądanie aptekarza — po złożeniu rachunku za wyczerpaną kwotę, należy złożyć dalszą zaliczkę. Kaasie przysługuje prawo strącić z rachunku kwotę wykazaną przez retaksatora jako za wysoko policzoną, tak samo, jak powinna uzupełnić zapłatę gdyby retaksacya wykazała, że za mało policzono.

Należałoby chyba jeszcze wymagać, aby kasy pouczono z urzędu, że pewne środki zastępują inne droższe, chociaż równoważne, aby kosy mogły tych informacyi udzielić lekarzom.

Ale wtedy musiałby Zarząd spraw zdrowotnych postarać się przedewszystkiem, aby te wszystkie środki istotnie były do dyspozycyi dla aptek, tak, aby z powodu wielkiego popytu i tak już wysokie ceny nie śrubowano jeszcze wyżej.

Ze względu na toczący się w tej sprawie spór, uważaliśmy za rzecz konieczną, podać do wiadomości, autentyczne brzmienie tej naszej opinii, która jest także wyrazem tego, co nasz delegat w Warszawie przedstawił, aby koniec położyć horrendalnym plotkom.

Wyjaśnienia.

1. Dyrektor i urzędnicy spółki zarobkowej, Kasy oszczędności, Towarzjystwa zaliczkowego, i t. d. podlegają ubezpieczeniu w kasie chorych. Uchwałą zarządu zwolnionym może być po wniesieniu w tej sprawie przedstawienia do kasy chorych dyrektor, który się wykaże pełnomocnictwem zarządu do zastępywania właściciela i prawem dyspozycyi majątkiem spółki.

2. Dyrektor lub rządca dóbr może być zwolnionym uchwałą zarządu od obowiązku zgłoszenia do kasy chorych, jeżeli jest sądownie protokołowanym zastępcą właściciela z prawami równymi prawom właściciela, co do dyspozycyi majątkiem i personalem.

3. Ubezpieczonymi są pracownicy w rządowych biurach na tych samych prawach jak wszyscy inni ubezpieczeni. Nie wolno jednak także traktować inaczej władze rządowe jak każdego innego pracodawcę. O ile władze rządowe nie czynią zadość obowiązkowi zgłoszenia, należy do nich zastosować art. 16. ustawy. Jeżeli nie wnoszą opłat na czas, należy po bezskutecznym urgensie od ustawowo oznaczonego terminu doliczyć procenta zwłoki a w razie konieczności wdrożyć egzekucyę.

Koszta szpitalne.

Szpitale mają kasom liczyć połowę kwoty oznaczonej wedle najniższej klasy taryfy szpitalnej. Co się ma stać z resztą kosztów leczenia tego szpitalom nikt dotąd nie powiedział. Nie pouczono je także w tym kierunku i to daje pole do różnego rodzaju sekatur i nadużyć. Kasa chorych spełniła zupełnie swój obowiązek, gdy zapłaciła połowę kosztów leczenia. Członek nie ma obowiązku żadnego do jakiejkolwiek dopłaty, bo kasa chorych za niego szpital zapłaciła.

Ale to fiskalizmowi szpitalnemu nie wystarcza. Więc szpitale różnych dróg szukają, aby wydobyć i drugą połowę dopłaty. I tak szpital w Brodach donosi do starostwa o tem, że członek kasy był sześć tygodni w szpitalu. Połowę należytości obliczonej zapłaciła kasa chorych, co do drugiej połowy żąda szpital, aby starostwo ściągnęło ją z leczonego członka. I starostwo — w dobrem(?) zrozumieniu ustawy — przychyla się do tego wniosku i każe biednego członka kasy fantować. Rozumie się, że członek odnosi się do kasy chorych, która go poucza o drogach jakich mu użyć należy, aby się zwolnić od tej opłaty.

W innym wypadku młodego przeznacza lekarz do szpitala, dla braku opieki domowej. Po jego wyleczeniu i przedstawieniu rachunku kasa płaci szpitalowi połowę kosztów leczenia. Szpital odnosi się do starostwa, a starostwo — w dobrem (?) zrozumieniu ustawy — poleca pracodawcy zapłacić drugą połowę obliczonych kosztów. I znowu kasa chorych musi wysłuchać całą litanię żalów i skarg i szukać dróg na uchylenie tego postanowienia, krzywdzącego pracodawcę, który spełnia należycie swe obowiązki.

Takie różne zajścia z różnych stron kraju dochodzą do naszej wiadomości — a mają te zajścia jedynie w tem swe źródło, że władze nie wydały do tej pory jasnego i zrozumiałego pouczenia w sprawie kosztów szpitalnych.

Szpitale muszą wiedzieć co zrobić z drugą połową kosztów leczenia — a starostwa muszą dostać pouczenie, że kasy spełniają swój obowiązek, tak dla siebie, jakoteż imieniem członka, gdy złożyły połowę kosztów szpitalnych wedle najnowszej taryfy.

Jak długo takie pouczenie nie wyjdzie tak długo kasy i ich członkowie nie będą miały spokoju i ciągłe starcia będą utrudniały stosunek wzajemny tych instytucyi, które przecież obie działają w tym samym celu, a nie mogą walk toczyć między sobą.

Już przed miesiącami miało ministerstwo zdrowia gotowy okólnik w tej sprawie i nie pojmujemy, dlaczego nie otrzymały go do tej pory interesowane czynniki. Chcielibyśmy tymi uwagami przyspieszyć tę akcyę i sądzimy, że sekcya ubezpieczeń ministerstwa pracy i opieki społecznej wpłynie na to, aby ten tak potrzebny okólnik doszedł do tych, których dotyczy.

Przeprowadzenie ustawy natrafia na tyle rozlicznych przeszkód, że wcale nie potrzeba utrudniać jeszcze działalności kas w rzeczach które już zdecydowane. Dla nieznanych nam przyczyn nie mogą dojść do ogólnej wiadomości. Sądzimy, że nasza prośba odniesie pożądany skutek.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.